

Drwalki i podwójne Trophy

Bartosz Szpojda



Fot. M. Bodyt

Wyczynowe zmagania drwali Stihl Timbersports zawitały do katowickiego Spodka. To tu w pierwszy weekend października rozegrały się międzynarodowe zawody kobiet oraz dwie edycje Trophy – polska i europejska

Tym razem Stihl postanowił w ciągu dwóch dni zorganizować aż troje zawodów. W Katowicach rozegrano bowiem edycję Polish Trophy, European Trophy oraz zawody pań. Ta ostatnia impreza była chyba szczególnie interesująca.

Królowe siekiery

Interesująca, bo nie co dzień można podziwiać kobiety, które stają w szranki w konkurencjach niezbyt kobiecych. Brzmi nieco szowinistycznie? Może, ale która z was, drogie czytelniczki, potrafi na czas operować wieceelką siekierą czy jeszcze większą piłą ręczną? O pilarkę nie pytam, bo takich heroin zapewne w leśnym świecie nie brakuje... Tak czy owak – zawodniczki z Europy pokazały się z najlepszej strony, rąbiąc i piłując kłody drewna. Wszystko po to, by zostać tymi najlepszymi, a przy okazji dobrze się bawić.

Rywalizację ośmiu kobiet wygrała Yolanda Hagmann ze Szwajcarii. Jest to dowód na to, że nie trzeba być największą czy najbardziej „napakowaną”. Zwycięzcy wyprzedziła dwie Niemki: Alrun Uebing i Ninę Pokoyski.

W rywalizacji brała udział także Polka (a jakże!) znana z tradycyjnych zawodów drwali, Julia Królik. Udało jej się zająć dobrą czwartą lokatę.

Z kronikarskiego obowiązku zaznaczę, że kobiety rywalizowały w trzech konkurencjach (Stihl Stock Saw, Single Buck oraz Underhand Chop), które przedzielone były przerwami. W tym samym czasie co panie, rywalizowali także panowie (ośmiu), ale tylko z terenu naszego pięknego kraju. Tu najlepiej zaprezentował się Arkadiusz Drozdek (tegoroczny mistrz Polski).

Komarek, ale byk

Emocje sięgnęły jednak zenitu drugiego dnia, kiedy to na scenę wkroczyli najlepsi drwale ze Starego Kontynentu. I jak na takowych przystało, musieli pokazać, co naprawdę



Fot. B. Szpojda (7)

Underhand Chop w kobiecym wykonaniu



Rywalizację kobiet wygrała Yolanda Hagmann ze Szwajcarii. Wyprzedziła ona dwie Niemki: Alrun Uebing i Ninę Pokoyski



Konkurencja Single Buck



Konkurencja Stihl Stock Saw



W Polish Trophy najlepiej zaprezentował się Arkadiusz Drozdek (tegoroczny mistrz Polski)

REKLAMA

TAMAR
Sp. z o.o. **AGRO**

Firma z 20-letnim doświadczeniem oferuje:
Zgrabiarke do gałęzi - bronę leśną.
Brona umożliwia szybkie uprzątnięcie powierzchni
pożębowych po wycince zakrzaczeń oraz samosiewów.



typ BR KH 2100 TUZ
18 000,-
Cena netto



typ BR 2100 TUZ
13 000,-
Cena netto

Brona zaprojektowana oraz wykonana wg zaleceń firmy
zajmującej się wyrębem i sprzątnięciem lasów od 15 lat!
Najtwardsze materiały dostępne na rynku!
Mocna oraz maszywna konstrukcja za rozsądną cenę!
Możliwość odpłatnego dowozu i instalacji maszyny u klienta.



typ BR2650 TUZ
16 000,-
Cena netto

NOWOŚĆ

Dane techniczne:

- szer. zgrabiania 2100 mm
- wys. pokonywanych przeszkód (pieńków) ok. 250 mm
- masa 650 kg (bez kleszczy)
- mocowanie trzypunktowe i TUZ II i III grupa rozstaw wewnętrzny 780 x 960 mm.

Wykonujemy mocowania do każdego typu maszyny, płyta przejściowa z mocowania TUZ na inne np. LKT, ładowarka ramka EURO oraz wiele innych. Niewymagający serwis polegający jedynie na kilkukrotnym nasmarowaniu części ruchomych zęba w roku.

potrafią, walcząc ze zmęczeniem i... czasem. Formuła zawodów European Trophy zakłada bowiem, że każdy zawodnik w czasie maksymalnie dwóch minut musi wykonać aż cztery konkurencje – Stihl Stock Saw, Underhand Chop, Single Buck i Standing Block Chop. Co więcej, w systemie eliminacji, gdzie wygrywa najlepszy z pary.

Tego dnia w zmaganiach pojawiło się dwóch reprezentantów naszego kraju. Pech chciał, że w drugiej rundzie trafili na siebie. I tak Michał Dubicki wyeliminował Jacka Groenwalda, by, niestety, odpaść w ćwierćfinałach. To też było bardzo pechowe zdarzenie – Michałowi najprawdopodobniej przez przypadkowe wyłączenie zgasała pilarka podczas Stihl Stock Saw. Co prawda odpalił ją i prawie dogonił przeciwnika, ale okazało się, że włączył

maszynę w niedozwolony sposób, co skończyło się dyskwalifikacją. A szkoda, bo zapewne pudło by było. I to raczej wysokie...

Wygrał utytułowany i znany wielbicielom tego sportu Czech Martin Komarek, który na wykonanie czterech konkurencji (przypominam – limit czasowy wynosi dwie minuty) potrzebował niespełna minuty i kilku sekund! Tu powrócę na moment do wtrącenia o gabarytach – Martin może i ułomkiem nie jest (187 cm wzrostu, ok. 92 kg wagi), ale nie jest też zawodnikiem, który sprawia wrażenie olbrzyma. Nie jest też już najmłodszy (rocznik '76), za to doświadczenia mu nie brakuje, w tym sporcie specjalizuje się już od 17 lat. ☺



Konkurencja Standing Block Chop



European Trophy wygrał Czech Martin Komarek



Julia Królik – pierwsza i (jak na razie) jedyna Polka, która startuje w Stihl Timbersports

Startujesz w dwóch odmianach zawodów związanych z pracą drwala – tradycyjnych i sportowych Timbersports. Które z nich są ci bliższe?

Zawody Timbersports sprawiają mi większą frajdę, są przede wszystkim bardziej widowiskowe, bardziej niebezpieczne, chociaż rzadko zdarzają się wypadki. Sam widzisz, że tu jest po prostu ogień na scenie.

Które wymagają więcej myślenia?

Jedne i drugie zmuszają do myślenia.

Ulubiona konkurencja Julii Królik?

Tak się składa, że w chwili obecnej najwięcej doświadczenia mam z piłą spalinową, choćby z racji startów w tradycyjnych zawodach, dlatego Stihl Stock Saw jest mi chyba najbliższa. Ona idzie mi zdecydowanie najlepiej. Zobaczmy, jak będzie z resztą konkurencji, które muszę jeszcze potrenować. Startuję dopiero drugi rok, więc doświadczenia mam jeszcze niewiele, ale wynik jest dobry. W końcu to czwarte miejsce (śmiech).

A jak wygląda twój trening?

W domu trenuję sama. I to pewien problem, bo trudno zauważyć własne błędy. Można się co prawda nagrywać, ale to nie to samo, co sparring partner. Na szczęście jeżdżę na treningi organizowane przez Stihl wraz z chłopakami i wtedy to oni mnie uczą. Każdy udziela wskazówek, w miarę własnych umiejętności. Od kogo mam się uczyć, jak nie od nich?

Sam sport jest ciężki, więc trzeba mieć wiele sił. Trzeba trenować i powtarzać konkurencje, co robiłam przed tymi zawodami, by poprawiać technikę. Trochę biegam. Przyznam, że choć mi to nie do końca pasuje, poszłam także na siłownię. Może jeszcze do tego coś dołożę, ale nie wiem, czy dam radę, bo i tak na co dzień pracuję fizycznie. A siły nie są niewyczerpalne.

Jak byś zachęciła Polki do tak nietypowego sportu?

To świetny sport, niespotykany. Na dodatek łączy bardzo fajnych ludzi, którzy się wzajemnie wspierają i dopingują, a na co dzień wykonują ciężkie prace. Wśród nich panuje niesamowita atmosfera.